

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 12 czerwca 2014 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, wydanym w sprawie z powództwa Towarzystwa (...) w W. przeciwko R. T. o zapłatę kwoty 1.701,00 zł, zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 264,28 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 10 grudnia 2011 r. do dnia zapłaty, a w pozostałej części powództwo oddalił, a także zasądził od powoda na rzecz pozwanej kwotę 420,00 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Przed wydaniem orzeczenia Sąd ustalił, że w dniu 12 kwietnia 2011 r. powód zawarł z K. M. umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych dotyczącą (...), nr rej. (...) na okres od 12 kwietnia 2011 r. do 11 kwietnia 2012 r. ze składką wynoszącą 1.590,00 zł, natomiast w dniu 9 października 2011 r. K. M. sprzedał ten pojazd pozwanej. W dniu 24 listopada 2011 r. powód wezwał pozwaną do uiszczenia składki ubezpieczeniowej obliczonej po rekalkulacji na kwotę 1.701,00 zł naliczonej od dnia 10 października 2011 r. W dniu 21 stycznia 2012 r. R. T. sprzedała samochód jako złom do stacji demontażu, której właściciel wystawił zaświadczenie o przyjęciu samochodu do demontażu; w tym samym dniu dokonano złomowania pojazdu, o czym pozwana zawiadomiła ubezpieczyciela w dniu 22 lutego 2012 r. Samochód został wyrejestrowany w dniu 27 lutego 2012 r. na podstawie decyzji administracyjnej.

Sąd I instancji w oparciu o powyższy stan faktyczny uznał, że powództwo jest zasadne w części. Przyjął, że art. 31 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. Nr 124 z 2003 r., poz. 1152 ze zm.) przesądza o tym, iż pozwana wstąpiła z mocy prawa w wynikające z umowy ubezpieczenia uprawnienia i obowiązki poprzedniego właściciela samochodu. Jej obowiązkiem była zatem zapłata składki, a ubezpieczyciel – w myśl art. 31 ust. 2 te same ustawy – miał prawo dokonać rekalkulacji należności, poczynając od dnia zbycia pojazdu, z uwzględnieniem zwyczaj i zniżek przewidzianych w obowiązującej taryfie składek. Sąd zgodził się jednak ze stanowiskiem pozwanej, w myśl którego demontaż samochodu jest równoznaczny z trwałą i zupełną utratą posiadania pojazdu mechanicznego w okolicznościach niepowodujących zmiany posiadacza – w rozumieniu art. 33 pkt. 5 cytowanej ustawy – a wobec tego z tą właśnie chwilą umowa ubezpieczenia uległa rozwiązaniu. Stwierdzono, że złomowanie jest równoznaczne z unicestwieniem samochodu, a zatem dotychczasowy posiadacz w sposób trwały i zupełny traci posiadanie rzeczy, a jednocześnie – wobec faktu, że złomowany pojazd przestał istnieć – nie doszło do zmiany posiadacza. Sąd zwrócił uwagę, że czym innym jest złomowanie a czym innym przekazanie pojazdu do złomowania, jednak także i w tej drugiej sytuacji faktycznej nie dochodzi do przeniesienia posiadania, jako że przedsiębiorca zajmujący się demontażem nie ma woli posiadania samochodu a jedynie zamiar jego zniszczenia – nie można więc po jego stronie przyjąć istnienia stanu posiadania w rozumieniu art. 336 k.c. Choć Sąd rozważył tę kwestię, to jednak zauważył, że nie ma takiej potrzeby, ponieważ do złomowania pojazdu doszło i tak w dniu 21 stycznia 2012 r. Bez znaczenia jest też wobec powyższego, czy do utraty posiadania „(...) doszło po stronie pozwanej czy po stronie przedsiębiorcy, który (...) nabył go przed ze złomowaniem (...)”, ponieważ w tej drugiej sytuacji – choćby nawet doszło do przeniesienia praw i obowiązków z umowy na tegoż przedsiębiorcę, to jednak umowa ta uległa rozwiązaniu z chwilą ze złomowania pojazdu.

W konsekwencji przyjęto, że pozwaną obciąża obowiązek zapłaty składki jedynie za okres od dnia 10 października 2011 r. do dnia 21 stycznia 2012 r. Sąd przyznał, że powód ma prawo do dokonania rekalkulacji należności, jednak – w myśl art. 6 k.c. – to on winien był udowodnić, że zachodzą okoliczności skutkujące obciążeniem R. T. zwyczajką, szczególnie że ze złożonego zaświadczenia nie wynika, aby w ciągu ostatnich kilkunastu lat zgłaszała ona jakąkolwiek szkodę ubezpieczeniową. Ponieważ ubezpieczyciel tego nie uczynił, przyjęto, że pozwanej przysługuje 60-procentowa zniżka. Przy przyjęciu tych założeń Sąd Rejonowy wyliczył, że roczna składka ze zniżką wynosiła 1.488,00 zł, natomiast składka należna za okres obowiązywania umowy (104 dni) – 423,28 zł. Ponieważ z poprzedniego okresu do wykorzystania została pozostałość w kwocie 159,00 zł, zatem R. T. winna zapłacić ubezpieczycielowi kwotę 264,28 zł. Sąd o odsetkach od tej sumy orzekł w oparciu o art. 481 k.c., a w pozostałej części powództwo oddalił. Rozstrzygnięcie

o kosztach postępowania oparto na art. 100 k.p.c., ustalając, że powód przegrał sprawę w 84,47 %, a łączne koszty procesu zamykają się kwotą 1.264,00 zł.

Od wyroku tego apelację złożył powód, zaskarżając go w części oddalającej powództwo i rozstrzygającej o kosztach postępowania oraz wnosząc o zmianę wyroku przez uwzględnienie powództwa w całości, jak również o zwrot kosztów postępowania apelacyjnego. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucono:

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia polegających na wadliwym ustaleniu, że przyjęty w celu demontażu pojazd został unicestwiony;
- naruszenie art. 33 pkt. 5 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli komunikacyjnych (Dz. U. Nr 124 z 2003 r., poz. 1152 ze zm.) poprzez przyjęcie, że oddanie pojazdu przez posiadacza innej osobie w celu dokonania demontażu wypełnia hipotezę tego przepisu, a w konsekwencji błędne ustalenie, że z chwilą oddania pojazdu do demontażu umowa ubezpieczenia ulega rozwiązaniu, a tym samym niezasadne jest dochodzenie zapłaty składki za okres po oddaniu pojazdu do demontażu.

W odpowiedzi na pozew pozwana wniosła o oddalenie apelacji w całości i zasądzenie od skarżącego na jej rzecz zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja powoda zasadna jest tylko w części, choć należy przyznać trafność obu podniesionych w niej zarzutów.

Zadaniem Sądu odwoławczego w rozpoznawanej sprawie – wobec związania granicami zaskarżenia - jest to, czy Sąd niższej instancji ustalił właściwą wysokość należnej od pozwanej składki, w szczególności, czy jej nie zaniżył. Wielkość ta zależy od wysokości składki rocznej wynoszącej 3.720,00 zł, zastosowanej wg. taryfy niżki oraz okresu czasu obowiązywania umowy. Trzeba przede wszystkim zauważyć, że pierwszy z tych czynników jest bezsporny i wynika wprost z przedstawionej przez powoda rekalkulacji, a ustalenie przez Sąd meriti, że R. T. przysługiwała 60-procentowa niżka składki, nie jest w żaden sposób kwestionowane w apelacji. Zawarte z złożonym środkiem zaskarżenia zarzuty dotyczą jedynie błędnych ustaleń Sądu co do chwili rozwiązania umowy, a więc w konsekwencji okresu czasu, za który składka mogła być naliczana – a zatem tylko ta kwestia będzie przedmiotem rozważań Sądu odwoławczego.

Stanowisko Sądu Rejonowego nie jest wolne od sprzeczności, jak również wynika z niewłaściwej interpretacji przepisów prawa materialnego – wobec czego Sąd odwoławczy nie może go podzielić. Zauważyć należy też, że Sąd meriti swoje rozważania oparł na fakcie unicestwienia przedmiotowego pojazdu w dniu 21 stycznia 2012 r., choć nie poczynił w toku postępowania ustalenia takiej okoliczności i materiał dowodowy w istocie nie dawał do tego podstawy. Bezsporne między stronami było jedynie to, że pojazd został wówczas zezłomowany, co – wbrew wywodom Sądu Rejonowego - nie jest jednoznaczne z „(...) całkowitą likwidacją rzeczy przy użyciu specjalnego sprzętu (...)”, ale, jak wynika z poczynionych ustaleń faktycznych, z przekazaniem go przedsiębiorcy zajmującego się demontażem pojazdów i przyjęciem go przez tego przedsiębiorcę w celu dokonania demontażu. Wbrew wywodom uzasadnienia zaskarżonego wyroku z treści zaświadczenia z k. 22 akt – mimo jego tytułu – wynika jedynie, że w dniu 21 stycznia 2012 r. doszło jedynie do przyjęcia samochodu do demontażu, a nie do samego demontażu. W tym zakresie należy więc przyznać skarżącemu słuszność w zakresie podniesionego przez niego zarzutu błędnego ustalenia stanu faktycznego.

Rozumowanie Sądu I instancji przeprowadzone na tle okoliczności rozpoznawanej sprawy – referując w skrócie – przedstawia się następująco:

- pozwana utraciła w dniu 21 stycznia 2012 r. posiadanie pojazdu;
- doszło do tego w okolicznościach niepowodujących zmiany posiadacza, bo równocześnie przestała istnieć rzecz mogąca być przedmiotem posiadania, a także dlatego, że ewentualne przekazanie pojazdu przedsiębiorcy

zajmującemu się demontażem nie jest przeniesieniem posiadania, bo strony transakcji nie miały takiej woli, a jedynie zamiar zniszczenia pojazdu;

- nawet gdyby przyjąć, że wcześniej doszło do przeniesienia posiadania na owego przedsiębiorcę, to i tak w tym samym dniu doszło do unicestwienia pojazdu, co spowodowało rozwiązanie umowy w związku z utratą jego posiadania w okolicznościach niepowodujących zmiany posiadacza; odpowiedzialność pozwanej za zapłatę składki nie może sięgać poza ten moment

W pierwszej kolejności warto przypomnieć, że w myśl art. 33 pkt. 2 i 5 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. Nr 124 z 2003 r., poz. 1152 ze zm.), zwanej dalej ustawą, w brzmieniu obowiązującym do dnia 11 lutego 2012 r. umowa ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych ulega rozwiązaniu z chwilą wyrejestrowania pojazdu lub z chwilą udokumentowania trwałej i zupełnej utraty posiadania pojazdu mechanicznego w okolicznościach niepowodujących zmiany posiadacza. Dopiero w dniu 11 lutego 2012 r. doszło do wprowadzenia do hipotezy tego przepisu dodatkowych przesłanek powodujących rozwiązanie umowy ubezpieczenia, m.in. z dniem wydania zaświadczenia o demontażu pojazdu, o którym mowa w art. 79 ust. 1 pkt 1 lub 6 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. - Prawo o ruchu drogowym (t.j. Dz. U. z 2012 r., poz. 1137 ze zm.), jednak – w myśl art. 6 ustawy z dnia 19 sierpnia 2011 r. o zmianie ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 205 z 2011 r., poz. 1210 ze zm.) - do umów ubezpieczenia zawartych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy stosuje się przepisy dotychczasowe.

Prawdą jest, że R. T. utraciła posiadanie samochodu z dniem 21 stycznia 2012 r., bowiem w tej dacie doszło do sprzedaży pojazdu (określonego jako złom) L. K. oraz przyjęcie go do demontażu. Brak jednak jakichkolwiek podstaw, że w tym samym momencie – a więc w chwili sprzedaży – sprzedawana rzecz przestała istnieć; byłaby to sytuacja zgola kuriozalna, jeśli ktokolwiek kupował rzecz tracącą swój byt w tymże momencie. Wysoce kontrowersyjna jest również teza Sądu Rejonowego, że w wyniku zawartej umowy sprzedaży rzeczy, co z istoty swojej – wynikającej z treści art. 535 k.c. - łączy się z jej wydaniem i przeniesieniem własności, nie dochodzi do przeniesienia posiadania; innymi słowy mówiąc, właściciel rzeczy obejmujący ją we władanie nie staje się jej posiadaczem. Z pewnością chybiony jest pogląd, że zamiar zniszczenia rzeczy wyklucza istnienie po stronie nabywcy animus possidendi. Przeciwnie, zamiar taki świadczy o istnieniu woli posiadania samoistnego jako faktycznego wykonywania uprawnień wynikających z prawa własności, w tym prawa do zniszczenia własnej – kupionej od poprzedniego właściciela – rzeczy. Jedyną alternatywą byłoby przyjęcie, że posiadaczką samochodu pozostała nadal R. T., a L. K. jest tylko dzierżycielem rzeczy, realizując wydane mu przez właścicielkę zlecenie jej zniszczenia – takiej koncepcji jednak zaprzecza ustalony fakt zawarcia umowy sprzedaży pojazdu. Nie można także podzielić poglądu Sądu meriti, że nawet po ewentualnym przeniesieniu posiadania na nabywcę doszło w dniu sprzedaży do rozwiązania umowy w związku z utratą jego posiadania w okolicznościach niepowodujących zmiany posiadacza wobec unicestwienia pojazdu w tym samym dniu, ponieważ – jak powiedziano wyżej – okoliczności tej nie można ustalić w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy. W realiach niniejszej sprawy z pewnością pozwana utraciła posiadanie pojazdu i to w okolicznościach niepowodujących zmiany posiadacza, ponieważ sprzedała samochód L. K.. Z kolei stwierdzić trzeba, że w stanie prawnym obowiązującym do dnia 11 lutego 2012 r. po przekazaniu pojazdu do demontażu ustawa nie wiązała – tak zresztą jak i obecnie - rozwiązania umowy ubezpieczenia z jego zniszczeniem. R. legis przyjęcia takiego rozwiązania prawnego wydaje się być oczywiste – chwila rozwiązania umowy winna być możliwa do ustalenia w sposób precyzyjny i niewątpliwy, co byłoby niełatwe w odniesieniu do trudno uchwytnego momentu faktycznego zniszczenia pojazdu, zwłaszcza problematyczne byłoby „udokumentowanie” tego w rozumieniu art. 33 pkt. 5 ustawy. Ustawodawca – zarówno przed nowelizacją przepisów jak i po niej – zdecydował się w takiej sytuacji powiązać chwilę rozwiązania umowy ubezpieczeniowej z wydaniem konkretnego dokumentu – przed 11 lutym 2012 r. była to decyzja o wyrejestrowaniu pojazdu, a po tej dacie zaświadczenie o demontażu pojazdu.

W przekonaniu Sądu odwoławczego nie można zatem zgodzić się ze stanowiskiem Sądu Rejonowego, że hipotezą art. 33 ust. 5 ustawy w brzmieniu obowiązującym przed dniem 11 lutego 2012 r. była objęta sytuacja przekazania samochodu przedsiębiorcy zajmującemu się demontażem pojazdów, a tym samym umowa ubezpieczenia ulegała

rozwiązaniu w tym właśnie momencie. Dodatkowy argument można wywieść także z brzmienia unormowań tej ustawy w powiązaniu z treścią ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. - Prawo o ruchu drogowym (t.j. Dz. U. z 2012 r., poz. 1137 ze zm.). Trzeba zauważyć, że do dnia 11 lutego 2012 r. wystawienie zaświadczenia o demontażu pojazdu nie było podstawą rozwiązania umowy ubezpieczenia OC, ale tylko, stosownie do art. 79 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. - Prawo o ruchu drogowym (t.j. Dz. U. z 2012 r., poz. 1137 ze zm.), umożliwiało wydanie decyzji o wyrejestrowaniu samochodu, a dopiero wyrejestrowanie powodowało rozwiązanie umowy. Dopiero po dokonaniu nowelizacji dokonanej w drodze ustawy z dnia 19 sierpnia 2011 r. o zmianie ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 205 z 2011 r., poz. 1210 ze zm.) i wprowadzeniu do art. 33 ustawy punktu 9 rozwiązanie umowy ubezpieczenia nastąpić mogło z dniem wydania zaświadczenia o demontażu pojazdu, choć jednocześnie nie dokonano zmiany dotychczasowego brzmienia punktu 5 tego artykułu. Prowadzi to do oczywistego wniosku, że przed nowelizacją zakres hipotezy art. 33 pkt. 5 ustawy nie obejmował sytuacji wydania zaświadczenia o demontażu, a tym samym nie utożsamiał przekazania pojazdu do demontażu z trwałą i zupełną utratą posiadania pojazdu mechanicznego w okolicznościach niepowodujących zmiany posiadacza; w przeciwnym razie nie sposób byłoby wyjaśnić, z jakich przyczyn racjonalny ustawodawca podjął decyzję o nowelizacji przepisu polegającej na umożliwieniu rozwiązania umowy z chwilą wydania zaświadczenia, jeżeliby – jak rozumuje Sąd I instancji – umowa i tak wówczas ulegałaby rozwiązaniu nawet przy dotychczasowym brzmieniu art. 33 ustawy.

Wobec ustalenia, że R. T. zbyła swój samochód na rzecz osoby trzeciej i że w okolicznościach rozpoznawanej sprawy sytuacja ta nie jest objęta hipotezą art. 33 ust. 5 ani nie powoduje rozwiązania umowy ubezpieczenia z innych przyczyn wymienionych w art. 33 ustawy w brzmieniu sprzed nowelizacji, zastosować trzeba art. 32 ust. 4 ustawy. Przepis ten stwierdza, że zbywca pojazdu odpowiada za zapłatę składki do chwili zbycia, a także za okres czasu po tej chwili aż do momentu powiadomienia zakładu ubezpieczeń o przeniesieniu własności pojazdu. Jako że pozwana powiadomiła powoda o zbyciu pojazdu w dniu 22 lutego 2012 r. oznacza to, że jest odpowiedzialna za zapłatę składki za okres 136 dni. Przy niekwestionowanych w apelacji wyliczeniach skutkujących ustaleniem przez Sąd I instancji stawki dziennej należnej składki – wynikającej z podzielenia składki rocznej (przy uwzględnieniu przyjętej zniżki) przez ilość dni w roku – i po zaliczeniu na należność kwoty 159,00 zł do wykorzystania z poprzedniego okresu rozliczeniowego oznacza to, że R. T. winna zapłacić ubezpieczycielowi z tego tytułu kwotę 394,52 zł ($3.720,00 \text{ zł} \times 40 \% : 100 \% : 365 \text{ dni} \times 136 \text{ dni} - 159,00 \text{ zł} = 394,52 \text{ zł}$). Daje to podstawy do dokonania zmiany zaskarżonego orzeczenia na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. przez podwyższenie zasądzonej od pozwanej należności do kwoty 394,52 zł. Uzasadnia to także korektę rozstrzygnięcia o kosztach postępowania przed Sądem I instancji opartego na art. 100 k.p.c. Powód żądaniem pozwu objął kwotę 1.701,00 zł, jednak jego roszczenie okazało się zasadne tylko co do kwoty 394,52 zł; oznacza to, że przegrał sprawę w 76,81 % i taką też część sumy wszystkich kosztów winien był ponieść. Całość kosztów procesu toczącego się przed Sądem Rejonowym to 1.264,00 zł, zatem ubezpieczyciela obciąża obowiązek pokrycia sumy 970,88 zł ($1.264,00 \text{ zł} \times 76,81 \% : 100 \% = 970,88 \text{ zł}$). Ponieważ w rzeczywistości wyłożył jedynie 647,00 zł, winien jest zwrócić swojej przeciwniczkę procesową kwotę 323,88 zł ($970,88 \text{ zł} - 647,00 \text{ zł} = 323,88 \text{ zł}$), co uzasadnia obniżenie sumy zasądzonej z tego tytułu przez Sąd I instancji.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono również w oparciu o art. 100 k.p.c. Apelacja powoda – wobec podwyższenia zasądzonej należności o kwotę 130,24 zł - okazała się zasadna w 11,53 % ($130,24 \text{ zł} : 1.127,00 \text{ zł} \times 100 \% = 11,53 \%$). Łączne koszty postępowania apelacyjnego to: wynagrodzenia pełnomocników procesowych reprezentujących obie strony wyliczone w oparciu o § 12 ust. 1 pkt 1 w związku z § 6 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tj. Dz. U. z 2013 r. poz. 490) na kwoty po 90,00 zł oraz należna opłata od apelacji obciążająca skarżącego w kwocie 30,00 zł – razem 210,00 zł. Apelującego winna obciążać suma 185,79 zł [$210,00 \text{ zł} \times (100 \% - 11,53 \%) : 100 \% = 185,79 \text{ zł}$]; ponieważ jednak w rzeczywistości poniósł koszty w kwocie 120,00 zł, winien zwrócić swojej przeciwniczkę procesową 65,79 zł ($185,79 \text{ zł} - 120,00 \text{ zł} = 65,79 \text{ zł}$).